



czasopismo straży granicznej

STRAŻNICY!

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. ppł. WŁADYSŁAWA RAGINIA

Poraz pierwszy w tym roku obchodzimy rocznicę odzyskania Niepodległości, będącą równocześnie dniem święta Armji i Straży Granicznej, w nieobecności Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, z którego imieniem dzieje Odrodzonej Polski nierozzerwalnie są związane.

Obchód wielkiej rocznicy państwowej i naszego święta niechaj będzie równocześnie wyrazem hołdu pamięci Wielkiego Budowniczego Polski.

Składając ten hołd, ponówmy śluby wytrwania w pracy dla Polski, jakie złożyliśmy u trumny Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Niechaj te śluby pozwolą nam zwycięsko przetrwać zmagania o naprawę Skarbu, wymagające dużych ofiar od całego społeczeństwa i każdego z nas!

KOMENDANT STRAŻY GRANICZNEJ
GORZECHOWSKI płk.

Urzednicy – zolnierzami idei Marszalka

W dniu zlozenia przez Rzad Rzplitej holdu Marszalkowi Jozefowi Pilsudskiemu w krypcie Wawelskiej, premier M. Zyndram Koscialkowski wydal w Krakowie nastepujaca odezwe:

PREZES RADY MINISTRÓW DO WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

W dniu dzisiejszym Rzad Rzplitej zlozył hold na Wawelu Marszalkowi Pilsudskiemu, slubujac Jego niesmiertelnemu duchowi kroczyc wiernie szlakiem Jego wskazan. Gdy Komendant Pilsudski pierwsze szereg wojaska polskiego do boju prowadzil, uczyl

zolnierzy pamietac, ze sa nietylko zolnierzami, uczyl ich pamietac, ze sa jednoczesnie obywatelami kraju. Witajac was, pracownicy państwowi, zwracam sie do was z goracym wezwaniem: pelniac sluzbe wasza dla Państwa, na kazdym posterunku i w kazdej chwili pamietac macie, zeście nietylko urzednikami - obywatelami, ale i zolnierzami idei, pozostawionej nam przez Wielkiego Marszalka, idei, której naczelnem wskazaniem jest dbalosc o honor i potege Państwa.

Podpisal: Marjan Zyndram Koscialkowski,
prezes Rady Ministrów.

Kraków, dnia 18 pazdziernika 1935 roku.

Z a O l z a

Echa brutalnych ekscesow czeskich, dokonywanych na rodakach naszych za Olza, wstrzasnely calym spolecznstwem polskim. Ze wszystkich stron kraju nadchodza wieści o masowych manifestacjach patryjotycznych, w których wyrazane sa serdeczne slowa otuchy, oraz wspolczucie dla przesladowanych braci, a pogarda i potepienie dla ich ciemieczow.

Kazdy z nas wie dobrze o tem, co kryje sie z tego powodu w sercach bijacych pod szarym mundurem strazniczym. W szczegolnosci u tych z posrod naszych kolegow, którzy walczyli za sprawe Slaska Cieszynskiego.

Z odbytej kampanji nie dane im bylo wyniesc z nierownej walki laurów zwyciestwa. Wyniesli tylko zal za utrate ziemi, której bronili i dowiadczenie, iz zadnym zapewnieniom czeskim o przyjazni wierzyc nie mozna.

Natomiast wielu z nas, tak jak i wiekszosc spolecznstwa naszego, wprost zaskoczona zostala wybuchem nienawisci Czechów do wszystkiego, co polskie. Bo przeciez do niedawna gltosili oni wzniosle hasla braterstwa i wspolnosci swoich celów z naszymi.

Chociaz historia uczyla nas czego innego, przyjeleliśmy w dobrej wierze wyciagnieta ku nam dlon. Powodujac sie chencia utrzymania tej przyjazni, zapomnieliśmy nawet tak niedawnej, bo zaledwie przed pietnastu laty wyrzadzanej nam krzywdy, która do zywego boleśnie dotknela caly naród polski, nie bedacy naowczas w stanie przeciwstawic sie przewadze Czechów i popierajacej ich wtedy Koalicji.

Obecnie Czesi sami w jakze dosadny sposob przypominaja nam te niezbyt odlegle, a tak tragiczne dla nas chwile!

Ruguja polskiego robotnika, nauczyciela i ksiedza. Dzieci pozbawiaja szkól polskich. Zamykaja i katuja w wizeniach tych, którzy przyznaja sie do polskosci. W prowokowaniu i szykanowaniu ludnosci polskiej nie ustaja.

Niedość, ze dopuszczaja sie bezprawia i gwałtów na Polakach - obywatelach czeskich, napadaja i na

przybylych tam naszych obywateli, insynuujac im najrozmaitsze przewinienia, czesto zamykajac ich bezpodstawnie w wizeniu. Albo wprost odbieraja bez zadnych wyjasnien przepustki graniczne i sila, nie szczedzac bicia i zniewag, wyrzucaja do Polski!

Uwieczeniem tego wszystkiego jest wystapienie kilkutysetnej hordy zandarmów czeskich pod Cierlickiem, gdzie nie wahali sie oni wystawic karabinów maszynowych przeciw pochodowi bezbronnej ludnosci, chcacej uczcic groby bohaterów naszych s. p. Żwirki i Wigury.

Można powiedziec, ze walka Czechów z polskoscia jest jednym z mniejszych odcinków ich — ze ja tak nazwiemy — „wojny domowej”, wobec narastajacego niebezpieczenstwa ze strony innych mniejszosci, które razem wielokrotnie przewyzsaja ilosciowo mniejszosc polska.

Naprzyklad Niemcy wypowiedzieli Czechom formalna wojne gospodarcza. Gremjalnie bojkotuja sklepy i towary czeskie. Nie kryja sie z chencia przylaczenia do Rzeszy.

Słowacy dla podkreślenia swej odrębności narodowej czesciowo wycofują z parlamentu swych poslów. Wystarczy dzis, by Słowak powiedzial, ze niema narodu czechoslowackiego, a niechybnie znajdzie sie w wizeniu!

Calo niemal osiedla Węgrów sa zamykane w wizeniach.

Ponadto, z powodu obecnego nastawienia polityki czeskiej i wzrastajacego bezrobocia, kwitnie tam komunizm, zapuszczajacy glęboko korzenie w armji.

Reasumujac powyzsze fakty, trudno jest przewidziec, jaka jeszcze koleja potocza sie losy naszych braci z za Olzy. Pokaze to przyszlosc. Kto wie? Moze nawet niedaleka...

Narazie samotny polski straznik graniczny ma moznosc widziec snujace sie chylykiem na przeciwnym brzegu gęste patrole czeskie, wypatrujace niewiadomo czemu w nasza strone oczy...

W. W.

Państwo Polskie jako całość polityczna

I.

Geografia polityczna dopiero przed mniej więcej pięćdziesięciu laty wyodrębniona została jako osobny dział obszernej dziedziny wiedzy ludzkiej, którą zwiemy ogólną nazwą geografji. Podobnie zresztą wyodrębnione zostały inne działy, jak geografia gospodarcza (ekonomiczna), historyczna, komunikacyjna i t. d. Ten dział: geografia polityczna traktuje o państwie, jako jednostce biologicznej, zdolnej do samodzielnego życia politycznego.

Słowem „państwo“ w języku polskim oznaczamy niezawisłą jednostkę polityczną; nazwa ta pochodzi jeszcze z czasów dawnych, kiedy słowem tem oznaczano czasy absolutyzmu lub pańszczyzny, dlatego też miano to niebardzo jest dostosowane do dzisiejszych demokratycznych czasów. Niektórzy uczeni polscy proponują określenie nazwy „państwa“ przez słowo „stan“, ze względu na to, że słowo to zbliża się do pierwiastka, którem w językach zachodnio - europejskich nazwę państwa się oznacza (np. włoskie „il stato“, angielskie „the state“, francuskie „l'état“, niemieckie „der Staat“ i t. d.).

Z drugiej strony pamiętać należy, że słowem państwo (przy którym jednak pozostać należy, gdyż określenie „państwa“ przez „stan“ napotyka na duże trudności) — określamy także jednostki polityczne nie mające zupełnej niezawisłości i suwerenności, jak np. stany w państwach Ameryki — Stanów Zjednoczonych Am. Półn. czy też Brazylii, a także kantony w Szwajcarji.

Geografia polityczna bada państwo z różnych punktów widzenia. Najwłaściwszem jest ujęcie tego badania w formie porównywania z poszczególnymi innymi państwami, przez co nabiera ono dużej wyrazistości i daje pole do ciekawych obserwacji nie tylko dla tych, którzy się tem zajmują specjalnie, jak np. dla polityków, ale także dla stykających się z tem zagadnieniem przygodnie. To porównywanie określa zatem metodę tej pracy; natomiast jeśli chodzi o gałęzie nauk, któremi się geografia polityczna posługuje i na których swe wywody opiera, są to: geografia ogólna, fizyczna, antropografia, ekonomika, statystyka i wiele innych.

Pod względem przedmiotowym rozpatruje geografia polityczna państwo z następujących punktów widzenia: co do obszaru, kształtu terytorjalnego, położenia, struktury wewnętrznej, rozwoju i charakteru granic.

Z punktu widzenia o b s z a r u Polska, mająca 388.000 km², zajmuje w Europie 6 miejsce po następujących państwach: Rosji Europejskiej, Francji,

Hiszpanji, Niemczech, Szwecji; natomiast przewyższa obszarem 15 państw, jak Finlandję, Norwegję, Wielką Brytanję (bez kolonji), Włochy i inne. W porównaniu z sąsiadami, graniczącymi z Polską, od wschodu mamy obszar olbrzymiej Rosji, od zachodu zaś Niemiec, których terytorjum po Wielkiej Wojnie zmniejszone, jest jeszcze dziś o 25% większe od obszaru Polski. Innych sąsiadów przewyższamy pod względem obszaru: Rumunję o jakieś 80.000 km², Czechosłowacja jest prawie 3 razy mniejsza od Polski, Łotwa sześć, a Litwa przeszło siedem razy.

Dodać w tem miejscu wypada, że pomijamy porównanie obszaru Polski z obszarami państw pozaeuropejskich, co by zresztą wymagało dłuższego wywodu; dla przykładu podać wypada tylko obszar Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn., które bez Alaski, wysp Hawajskich i kolonji mają okragło 7.840.000 km², czyli około 21 razy więcej obszaru niż Polska. Inne znowu jak Peru (1.870.000 km²), Kolumbia (1.200.000 km²) lub Afganistan (640.000 km²), choć większe obszarem od Polski, nie mają w świecie ani gospodarczego, ani politycznego znaczenia. Terytorja tych państw dopiero w przyszłości stać się mogą podłożem do rozwoju ich potęgi, która jednak zależna jest od wielu czynników.



Patrząc na Państwo Polskie pod względem jego kształtu terytorjalnego, musimy go uznać za dość korzystny. Pod tym względem dzielimy państwa na jednolite terytorjalnie, to jest takie, których obszar stanowi jedną całość, i na niejednolite terytorjalnie, które składają się z dwóch lub więcej części. Przykładem typowym państwa terytorjalnie niejednolitego będą Niemcy, gdyż Prusy Wschodnie stanowią eksklawę, oddzieloną od trzonu państwa. Z pośród zaś państw terytorjalnie jednolitych wyróżniamy takie, które posiadają kształty regularne, dalej kształty nieregularne i wreszcie postrzępione. Wybitnym typem państwa postrzępionego była Austrija (bez Węgier), jest nim (choć w mniejszej od Austrii mierze) Norwegja. Państwami zwartymi o kształtach regularnych są: Rumunja dzisiejsza (jedynie ukształtowanie powierzchni tego państwa, mianowicie rozdzielające państwo na dwie części Karpaty, umniejsza wartość tej „zwartości“), następnie Belgja.

Polska należy do typu państw o terytorjum zwartym, lecz kształtach nieregularnych; szczególnie ra-

mię naszych kresów północno - wschodnich (okręg Wileński) i nasz wąski dostęp do Bałtyku na Pomorzu odbierają obszarowi naszego państwa charakter zwartości i jednolitego kształtu. Pod względem obronnym te dwa ramiona następują duże trudności i są zagadnieniem strategicznym pierwszorzędnej wagi.

Z pośród sąsiadów naszych kształty regularne obszarów posiadają Rosja (jeśli chodzi o obszary sąsiadujące z Polską), Litwa i Rumunja. Gorszy pod względem struktury jest już obszar Łotwy; natomiast wybitnie niekorzystnie przedstawia się wydłużony kształt Czechosłowacji, której długość pozostaje w ujemnym stosunku do szerokości; a gdy do tego dodamy strukturę ludnościową tego państwa, to spostrzeżemy, że mogą się te ujemne cechy stać źródłem konfliktów i niespodzianek. Obszar Niemiec dzisiejszych (jeśli pominiemy eksklawę Prus Wschodnich) jest ukształtowany korzystnie; obrona zaś Prus Wschodnich, jako oddzielonych od całości, będzie utrudniona, podobnie jak obrona z drugiej strony naszego ramienia pomorskiego.

St. Ch.

HENRYK GOŁOGÓRSKI

Skarbowcy polscy w obronie Konstytucji 3-go Maja

Gdy po wprowadzeniu Konstytucji 3-go Maja zaświtała dla Polski możliwość jaśniejszej przyszłości, wszystkie żywioty staroszlacheckiej anarchji zebrały się w małej mieścinie ukraińskiej Targowicy, wówczas jeszcze do Polski należącej i tam, latem 1791 roku pod wodzą magnata kresowego Szczęsnego Potockiego, zawiązały konfederację targowicką w obronie swobód szlacheckich. Konfederacja targowicka była zbrodnią zdrady własnego kraju, gdyż poraz pierwszy w dziejach Polski oddała się pod opiekę obcego państwa, mianowicie Rosji i zażądała interwencji jej wojsk, a tem samem dała Rosji powód do wkroczenia w granice Polski i zainicjowania potem drugiego rozbioru. Że skarbowcy w obronie Konstytucji 3-go Maja wykazali hart ducha i wielką ofiarność obywatelską, widzimy z badań historyków.

Tadeusz Korzon w tomie V swych „Dziejów Wewnętrznych Polski za Stanisława Augusta“ tak pisze o tych sprawach: „W r. 1791 w dn. 4 maja Komisja złożyła przysięgę na nową Ustawę Rządową, czyli tak zwaną Konstytucję 3-go maja; we trzy dni potem zaprzysiął ją też Kossowski, podskarbi w. kor. Przysięga była szczerą i chętną, o ile można wnioskować z działań roku 1792, gdy nadszedł czas próby.

W przeddzień wojny z Rosją, Komisja Obojga

Narodów doniosła królowi 5-go marca, że „się znalazł fundusz na erygowanie siedmiu batalionów strzelców“, braknie tylko na płacenie im żołdu. Wypłaciła po 4.000 czer. złp. na ekipaż Xciu Wirtemberskiemu, dowódcy głównego korpusu na Litwie i Xciu Poniatowskiemu (Józefowi), generał-leutenantowi, dowodzącemu wojskami na Ukrainie i Rusi. 28 maja wysłała rozkaz do superintendentów Żmudzkiego i Białoruskiego, aby wszystkie kasy były transportowane do Grodna. Nazajutrz nakazano superintendentowi spławu Drujskiego, aby przysyłał wszelkie wiadomości o posuwaniu się nieprzyjaciela, oraz rozesłała rekwizycję do Komisji Cywilno - Wojskowych, aby pobierały podatki zamiast exaktorów; 30 maja kazano transportować kasę litewską z Grodna do Warszawy i wypłacono 776.200 złp. na erekcję pułków kozackich, tatarskich, oraz na bataliony ochotników; na tenże cel we trzy tygodnie później wyliczono jeszcze 150.000, a w lipcu nowe sumy.

12 czerwca przyszedł raport do superintendenta Wielkopolskiego o wkroczeniu wojsk pruskich. Komisja zdwoiła teraz swoją gorliwość. Przesłała wszystkim superintendentom rozkaz raportowania sobie „o obrocie“ wojsk nieprzyjacielskich, o potyczkach i wszelkich zaburzeniach; kazała przepuścić bez cła

8 armat, ofiarowanych przez Xcia Franciszka Lubomirskiego, i 600 sztuk broni ofiarowanych przez ordynata Zamojskiego; zaleciła Komisjom Cywilno-Wojskowym pobierać podatki, pomimo zbliżania się nieprzyjaciela, i oddawać je natychmiast kasyerowi litewskiemu, Jezierskiemu, który znów otrzymał rozkaz transportowania wszelkich pieniędzy z Grodna do Warszawy; przyjęła ofiary w pieniądzu i klejnotach z Komisji Cywilno - Wojskowych, nawet Wileńskiej. Nadto podjęła się intendentury przy korpusie Xcia Józefa Poniatowskiego: dała polecenie i fundusze (460.000) na urządzenie magazynów w Krasnym Stawie, Sandomierzu, Zawichoście, zatrzymała w magazynie Kazimierskim zboże już poprzednio sprzedawane, delegowała komisarzy do obozów Poniatowskiego i Zabięłty, celem porozumienia się o miejsce na magazyny.

Troskliwie urzędowała Komisja wyprawę dla króla na wojnę. Jeszcze 1 czerwca utworzyła „Kasę Obozową pod Bokiem JKMci“; 8 czerwca wypłacono do niej 500.000 złp., 22-go wydano znów 100.000 na obóz przy boku JKMci; nareszcie 17 lipca kazano wypłacić jeszcze 36.000 „na dalsze potrzeby magazynu dla tego obozu, uformowanego i w aktualnym marszu zostającego“. Ale to był dzień fatalny; na tem samym posiedzeniu, zapewne w parę godzin po zapisaniu owego „aktualnego marszu“, trzeba było wydać nakaz sprzedania kocz, koni i sprzętów, do kasy obozowej skupionych, bowiem Stanisław August uznał za lepsze pozostać w Warszawie! Ze sprzedaży wróciło się 5.886 złp., a przeszło sześćkroć sto tysięcy stracono marnie.

Liczne są przykłady wyjątkowej gorliwości oficyalistów. Tak, pisarz komory Opatowiec, Wędrychowski, w r. 1788, „broniąc kasy skarbowej i onej pilnując, uszkodzonym został na majątku swoim“, za co Komisja wyznaczyła mu 1.000 złp. nagrody. Składnik tabacznym w Kaliszu, Nieciecki, podczas pożaru „sam o sobie zapomniawszy, rzeczy swoich nie ratował, ale skład tabacznym ocalił“. Zaborski, ekonom suchedniowski, własnym kosztem i staraniem próbował urządzić fabrykę stali, za co Komisja przyznała mu zwrot expensy, gratyfikacji 2.000 złp. i podwyższenie płacy o 500 złp. rocznie. Jaśkiewiczowi, konsyliarzowi JKMości, dyrektorowi kopalni, oświadczyła Komisja swój „szacunek“, będąc z jego prac zadowolona. Gidlewski, administrator biskupstwa krakowskiego, był utrzymany przez niechętną mu władzę konfederacji Targowickiej nawet po zwinięciu zarządu skarbowego „za dokładną administrację“. Kilku oficerów milicji skarbowej, oraz kilku oficyalistów cywilnych na wstawienie się Komisji otrzymało nobilitację od sejmu.

Godnem jest uwagi zachowanie się oficyalistów podczas wojny 1792 roku. Superintendentcy przesyłali

wiadomości o wkroczeniu wojsk nieprzyjacielskich i o bitwach (np. pod Dubienką), urządzali magazyny dla wojska. Komisja na skutek raportu z prowincji Ruskiej kazała ostrzec oficyalistów „żeby się z konfederacją nie łączyli pod utratą miejsca“. Napotykalismy wzmiankę o udzielonych dymisyach ze względów politycznych, dokładnie wszakże wiemy o jednym takim wypadku z pisarzem komory Cekinówka, Malickim. Wogóle zaś widać, że oficyaliści gorliwie służyli Komisji Obojga Narodów w obronie Ustawy Rządowej 3-go maja.

Cała kasa litewska 675.439 złp. została przywieziona z Grodna do Warszawy dn. 5 czerwca. Z raportu jenerał-lejtnanta Zabięłty dowiadujemy się, że było mu wydane 300.000 złp., a jeszcze w końcu lipca Jezierski odwiózł z Grodna do Warszawy 13.000 złp. Z polecenia superintendenta prowincji litewskiej, Baranowski przywiózł z Grodna w dn. 10 lipca 45.920 złp., a Wialbut z prowincji białoruskiej przywiózł 320.038 złp., t. j. całkowitą kasę komór Jurboga i Wierzbołowa w dn. 28 lipca, przedostawszy się przez terytorium pruskie; za „bawienie się jego z tą kasą w Prusiech za granicą w kraju drugim“ Komisja przyznała mu 800 złp. nad normę (3 gr. od 1000 złp.) zwykłych kosztów transportu. Zważywszy, że przy zajęciu okolicy przez wojska nieprzyjacielskie, przy fatalnem znaczeniu wypadków lipcowych, oficyalista mógłby skorzystać z zamieszania, a przynajmniej nie śpieszyć z usługami dla upadającej Komisji Obojga Narodów, przyznać musimy niepospolitą uczciwość i gorliwość ogółowi poborców i kasyerów, gdy nawet nowa władza nie znalazła przeciwko nim żadnego zarzutu, zwłaszcza Jezierskiemu, Sobolewskiemu, Wialbutowi, którzy do ostatka wszelki grosz ratowali dla kasy generalnej i uratowali przeszło milion złp. Wielu zaś oficyalistów odmówiło później posłuszeństwa nowej Komisji.

Po osiągnięciu przy pomocy Rosji zwycięstwa, utworzony na miejsce rozwiązanej Konfederacji Targowickiej Sejm rozbiorowy Grodzieński uchwalił nową ustawę rządową i obrał nowy, ostatni komplet komisarzy. Dnia 16 grudnia 1793 r. zasiedli już tylko na cztery miesiące: Józef Oborski kasztelan ciechanowski, Andrzej Gaszyński, Mikołaj Wolski i Dzierzbicki, wszyscy szambelani JKMości. Urzędowali oni pod zwierzchnictwem przywróconej Rady Nieustającej. Wszystko się waliło i zapadało. W styczniu ustanowiono nowe komory i przykomorki nad kordonem pruskim, w lutym od ściany rosyjskiej; wyznaczono nowych oficyalistów, a raczej wybierano z dawnych mniejszy poczet. Karnych dyscyplinarnych decyzji prawie nie znajdujemy; parę razy tylko ukazują się w sferach niższych objawy rozwyrzenia, jak np. na kontraregistrancie prowincji Ruskiej Lutomskim, który, zasiadłszy w karczmie, kupców zawracał i po-

mimo okazywanych kwitów cła się domagał, albo na jakimś substytucie magazynu tabacznego, który w nieobecności pisarza tabakę rozsprzedawał. O porządku administracji skarbu nie może być mowy, ponieważ zawsze tam brakło pieniędzy na najpilniejsze potrzeby. Rezolucja Rady Nieustającej z dn. 3 grudnia zawiesiła wszelkie wypłaty, prócz należności dla króla, wojska i departamentu cudzoziemskiego. W styczniu Gaszyński ma pożyczyć jakąś sumę w Komisji Bankowej, „bo Skarbowa Komisya na zaspokojenie wojska nieodbicie potrzebuje... a terminu nie uchybi”; w marcu pożycza się na trzy tygodnie 150.000 złp. u Moszyńskiego, podówczas marszałka w. k., przyczem zaręcza się „najuroczyściej, że Komisya Skarbowa najpóźniej na 10 kwietnia zwróci”; dla Ludwika Tyszkiewicza, posłującego w Petersburgu, pożyczył Mejsner 6.666 czer. zł., ale musiano mu za-

pisać bezpieczeństwo „na wszelkich dochodach Rzeczypospolitej”. A tu trzeba było przepuszczać bez cła 900.000 korcy owsa i 900 centnarów kaszy dla wojsk cesarskich (austriackich) Wisłą i morzem „do Belgium”, 1.000 siodeł i munsztuków dla wojsk rosyjskich”.

Wśród popłochu, wywołanego w sferach rządowych przez wiadomości o powstaniu Kościuszkowskim, odbyła Komisya Skarbowa Koronna ostatnie swe posiedzenie 12 kwietnia 1794 r. Za długoletnią, pracowitą, sumienną i gorliwą działalność zasłużyła ona sobie na lepszy koniec niż ten, jaki jej zgotowała Konfederacya Targowicka. Bo nawet Kossowski, ostatni podskarbi w. k. opuścił pałac Krasińskich nie uczczony życzliwym słowem za 30-letnie urzędowanie swoje!

FELIKS RUSZKOWSKI, Rada Min. Skarbu

Zarys prawa celnego

XI.

C. Przewóz drogami powietrznymi

Przelot statków powietrznych przez granicę celną może się odbywać tylko w miejscach do tego przeznaczonych.

W wypadkach przekroczenia granicy przez statek powietrzny w miejscu nieprzeznaczonym do tego, organa ochrony granicy lub celne mogą wydać załodze statku nakaz natychmiastowego lądowania na najbliższym lotnisku celnym. Przy nakazywaniu lądowania organa ochrony granicy i celne posługują się sygnałami przewidzianymi w przepisach o sygnalizacji lotniczej i o lotniczych znakach naziemnych. Dalsza podróż statku, zmuszonego w ten sposób do lądowania, może być podjęta za pozwoleniem zawiadowcy portu lotniczego, wydanem za zgodą organów celnych i policyjnych lotniska celnego.

Statki powietrzne przylatujące z zagranicy powinny lądować, a odlatując zagranicę wlatywać wyłącznie na wyznaczonych w tym celu lotniskach pozostających pod kontrolą celną (**lotniska celne**). Ministerstwo Skarbu może zezwalać na odprawę celną statków powietrznych również w innym miejscu.

Pierwsze lotnisko celne, na którym ląduje statek powietrzny przybyły z zagranicy, jest lotniskiem celnym wejściowym. Lotnisko celne, z którego statek powietrzny odlatuje bezpośrednio zagranicę, jest lotniskiem celnym wyjściowym.

Drogę między granicą celną a lotniskiem wejściowym oraz drogę między lotniskiem wyjściowym a granicą celną statki powietrzne obowiązane są przebyć bez lądowania i zmiany ładunku.

Gdy przylatujący z zagranicy lub przelatujący nad polskim obszarem celnym statek powietrzny jest po przekroczeniu granicy celnej zmuszony względami bezpieczeństwa do lądowania przed przylotem na lotnisko celne, dowódca statku obowiązany jest natychmiast po wylądowaniu zawiadomić o tem najbliższy urząd celny, a w razie trudności zawiadomienia urzędu celnego — najbliższe organa skarbowe lub ochrony granicy celnej albo policyjne, względnie miejscowy zarząd gminy, który ze swej strony powinien zawiadomić o przymusowym lądowaniu statku najbliższy z oznaczonych organów państwowych.

Przybyłe na miejsce przymusowego lądowania statku powietrznego organa celne, skarbowe lub policyjne są uprawnione do zrewidowania statku i dokumentów przewozowych oraz sprawdzenia spisu podróźnych, załogi i ładunku statku; również są uprawnione do wzięcia statku powietrznego pod dozór, a ładunku na tymczasowe przechowanie i do wydania zarządzeń, jakie uznają w danym wypadku za potrzebne.

Jeżeli przyczyny uniemożliwiające dalszy lot statku powietrznego ustań, a ze strony organów urzędowych nie będzie przeszkód do zezwolenia na odlot statku, powinny one odnotować w dzienniku podróży miejsce i datę przymusowego lądowania i oznaczyć w nim jednocześnie lotnisko celne, na którym statek powietrzny obowiązany jest wylądować celem wyjaśnienia przez organa celne i policyjne lotniska celnego powodów przymusowego lądowania.

Jeżeli stan statku lub inne przyczyny nie pozwalają na dalszy lot, mają zastosowanie następujące przepisy: :

Gdy do uszkodzonego statku przybędzie przedstawiciel jednego z wymienionych wyżej organów państwowych, powinien zrewidować i zwolnić rzeczy, stanowiące osobisty bagaż podróżnych, z zachowaniem przepisów o odprawie bagażów i przesyłek, przewożonych przez osoby korzystające z prawa eksterytorjalności i przywilejów dyplomatycznych, sprawdzić dokumenty podróży osób przybyłych statkiem i odnotować w tych dokumentach miejsce i datę przymusowego lądowania; wymienionym osobom należy ułatwić kontynuowanie dalszej podróży. Co się tyczy przesyłek, znajdujących się na statku, powinny być one wzięte pod dozór i dostawione do jednego z urzędów celnych, celem dokonania odprawy celnej przywózowej tych przesyłek, bądź przekazania ich do właściwego urzędu celnego lub też wysłania pod dozorem celnym zagranicę.

Jeżeli statek powietrzny był odprawiony do odlotu zagranicę, a następnie zmuszony względami bezpieczeństwa do lądowania przed przekroczeniem granicy celnej, mają zastosowanie co do obowiązku zawiadomienia o przymusowym lądowaniu przepisy analogiczne, jak przy przylocie z zagranicy.

Gdy przeszkody uniemożliwiające dalszy lot statku powietrznego ustaną, a przybyłe organa urzędowe nie mają podejrzeń co do zmiany osób, bagażów i przesyłek odprawionych przez urząd celny wyściowy, mogą zezwolić na dalszy lot statku po odnotowaniu w dzienniku podróży miejsca i daty przymusowego lądowania. W razie uzasadnionych podejrzeń co do zmiany osób lub ładunku zarządza się powrót statku powietrznego do lotniska celnego, na którym statek był odprawiony, a jeżeli to lotnisko jest zbyt oddalone od miejsca lądowania — do najbliższego lotniska celnego. Zarządzenie co do powrotu statku do sprawdzenia na lotnisko celne powinno być zanotowane w dzienniku podróży.

Gdy stan statku lub inne przyczyny nie pozwalają na dalszy lot, organ urzędowy powinien odnotować w dzienniku podróży miejsce i datę przymusowego lądowania oraz takie same daty w dokumentach podróży osób przybyłych statkiem, poczem zwolnić te osoby wraz z ich bagażem, a przesyłki zabezpieczyć celem odesłania ich do ponownej odprawy wywózowej w jednym z urzędów celnych.

Znajdujące się na statku powietrznym przesyłki pocztowe powinny być w wypadku przymusowego lądowania i niemożności dalszego lotu dostarczone do najbliższego urzędu pocztowego, ten zaś obowiązany jest wymienione przesyłki skierować niezwłocznie zwykłą drogą do właściwego urzędu wymiany (pocztowo-celnego).

Jeżeli spowodu nieprzewyciężonych trudności (np. rozlewu wód) dowódca statku powietrznego nie mógł zawiadomić o przymusowym lądowaniu organów rządowych lub zarządu gminy, a stan statku i inne okoliczności pozwoliły na niezwłoczny odlot z miejsca przymusowego lądowania, dowódca statku obowiązany jest udać się na najbliższe lotnisko celne na polskim obszarze celnym, celem wyjaśnienia okoliczności przymusowego lądowania.

Przyjmowanie na statek powietrzny lądujący przymusowo osób i przesyłek poza temi, które były na statku w czasie lądowania, jest wzbronione, z wyjątkiem wypadków, gdy zachodzi potrzeba zmiany członków załogi. Zmiana taka powinna być przez organa urzędowe odnotowana w dzienniku podróży statku powietrznego.

Wyrzucanie na polskim obszarze celnym ze statku powietrznego przesyłek w przywozie nieodprawionych, jak również przesyłek odprawionych już przez urząd celny do wywozu zagranicę, jest wzbronione. Wyjątek stanowią przesyłki wyrzucane podczas lotu dla ratowania podróżnych i załogi, o czym dowódca statku obowiązany jest zawiadomić urząd celny przy pierwszym lądowaniu.

Za należności celne ciężące na wyrzuconych przesyłkach dowódca i właściciel statku ponoszą solidarną odpowiedzialność wobec zarządu celnego. Władze celne mogą w wypadkach zasługujących na uwzględnienie zwolnić ich od tej odpowiedzialności.

W wypadku naruszenia przepisów celnych przez załogę statku powietrznego lub podróżnych, albo podejrzenia o przemytnictwo, organa celne i ochrony granicy mają prawo wydać załodze statku nakaz bezzwłocznego lądowania na najbliższym lotnisku oraz prawo użycia w tym celu wszelkich środków dozwoływanych odrębnymi przepisami o ruchu powietrznym.

Bezzwłocznie po wylądowaniu na lotnisku celnym przy przylocie z zagranicy dowódca statku obowiązany jest przedstawić urzędowi celnemu dziennik podróży, poświadczony przez urząd celny miejsca odlotu i zgłosić do odprawy celnej statek powietrzny wraz ze spisem prowizji i zasobów statku.

Przy przewozie przesyłek towarowych lub bagażów zarejestrowanych dowódca statku obowiązany jest posiadać manifest (deklarację ogólną ładunku) i przedstawić go urzędowi celnemu wraz z innymi dokumentami wymaganymi do odprawy celnej.

Na żądanie urzędu celnego dowódca statku obowiązany jest przedstawić spis podróżnych i załogi.

Przy odprawie celnej wywózowej dowódca statku obowiązany jest przedstawić urzędowi celnemu dziennik podróży i manifest (deklarację ogólną ładunku).

Na żądanie urzędu celnego dowódca statku obowiązany jest również przedstawić spis podróżnych i załogi oraz deklaracje celne nadawcy na przesyłki towarowe.

Od statków powietrznych wojskowych zagranicznych i polskich nie wymaga się dla odprawy celnej żadnych dokumentów.

Przybywające do Polski zagraniczne statki powietrzne wojskowe mogą poza lotniskami celnymi lądować również w portach lotniczych wojskowych i odlatywać z tych portów.

Przybyłe statkiem powietrznym wojskowym

osoby, niekorzystające z prawa eksterytorjalności i przywilejów dyplomatycznych, podlegają odprawie celnej na ogólnej zasadzie.

Polskie statki wojskowe mogą odlatywać zagranicę z wojskowego portu lotniczego bez dozoru celnego, jeżeli nie zabierają ze sobą przedmiotów podlegających cłu wywozowemu lub też przedmiotów zabronionych do wywozu. Powracające z zagranicy polskie statki wojskowe mogą lądować w wojskowym porcie lotniczym. O dniu powrotu statków z zagranicy komendant wojskowego portu lotniczego zawiadamia urząd celny.

Walka z eteromanją na Górnym Śląsku

W związku z artykułem p. t. „Pochód trucizny“, umieszczonym w Nrze 17 Czat, otrzymaliśmy ze sfer miarodajnych następujące uwagi, oparte na urzędowych materiałach:

„W częściach nagraicznych powiatu Rybnickiego i Pszczyńskiego istnieje rzeczywiście eteryzm jeszcze od czasów niemieckich, podsycany obecnie przez import eteru z zagranicy niemieckiej. Przemysł eteru odbywa się na nieznacznej przestrzeni granicy tych powiatów, mianowicie pomiędzy wsią Nieboczowy i Skrbensko, wynoszącej około 25 klm, podczas gdy na pozostałej części granicy wynoszącej ponad 100 klm. przemytu eteru wogóle nie stwierdzono.

Eteru używa ludność kilku wsi w pobliżu granicy: Czyżowice, Gorzyczki, Gorzyce, Turza, Krostoszowice, Kamień n/O. pow. Rybnik, oraz wsie Bojszowy Nowe i Stare i Międzyrzecze pow. pszczyńskiego. Prawdą jest również, że eteryzm nie oszczędza i młodzieży szkolnej a nawet dzieci przedszkolnych. Nie jest jednak prawdą, jakoby miało to miejsce w takich rozmiarach, aby aż wpływało na śmiertelność dzieci, nie jest ona bowiem wyższa, niż gdzieindziej w Polsce. Śmiertelność dzieci jest wszędzie w Polsce wysoka, ale składa się na nią bardzo wiele przyczyn, wśród których eteryzm nie ma najmniejszego znaczenia. Są niemi choroby zakaźne, gruźlica itp., oraz brak uświadczenia ludności o higienie wieku niemowlęcego oraz — obecnie — kryzys.

Na Górnym Śląsku więcej może niż gdzieindziej spotykamy chorób zakaźnych z powodu większej gęstości zaludnienia, ułatwiającej szerzenie się epidemji, ale o masowym wymieraniu dzieci z powodu eteryzmu, a nawet o pojedynczych wypadkach śmierci z powodu zatrucia eterem nikt nie słyszał. Rzekomo ujemny wpływ eteru na stan zdrowia poborowych należy do legend, gdyż procent zdolnych do służby wojskowej nie jest tu niższy, niż gdziekolwiek indziej w Polsce. O rzekomych orgjach po karcz-

mach nikomu na Śląsku niewiadomo, podobnie, jak o dzieciach, które padać mają ofiarą tych orgji, a chyba takie masowe objawy nie mogłyby ujść uwagi policji.

Podobnie, rzeczywiście liczne pożary nie mają związku z eteromanją.

Eter stosuje ludność przeważnie jako środek leczniczy, nie zdając sobie sprawy z jego szkodliwości, zresztą nie popadając w nałóg. Nałogowców-eteromanów jest niewiele, a rekrutują się oni po większej części z kół przemysłników eteru. Oni to — przeważnie osobnicy umysłowo nienormalni z powodu nadużywania eteru — udzielają opinji publicznej „wywiadów, rewelacyj“ itp., wyolbrzymiając grozę eteryzmu, którą znają z własnych doświadczeń i wnioskując z własnego nałogu o reszcie świata. Nie jest również prawdą, jakoby władze były bezczynne i z tych czy owych powodów nie mogły sobie dać rady z eteryzmem.

Wprost przeciwnie. Władze — czy to Policja czy Straż Graniczna — nietylko gorliwie tropią przemysłników eteru, ale uzyskują znaczne sukcesy, objawiające się wyraźnie w spadku konsumpcji eteru. Przemysłnicy mają się coraz gorzej, zaś jeden z największych hurtowników eteru, nie mogąc dać sobie rady ze Strażą Graniczną i Policją, których działalność podkopywała jego byt, wyjechał na stronę niemiecką i tam założył restaurację. Również i Sąd nie żartuje z przemysłnikami. Sprawę o przemysł eteru załatwia się szybko a kary bardzo wysokie nie są wyjątkami, ale regułą.

Poniższe dane szczegółowe obrazują najlepiej stan i wyniki walki z eteryzmem:

W okresie od r. 1934 Straż Graniczna w walce z przemysłem i rozpowszechnianiem eteru, uzyskała następujące wyniki:

1) Zraniono 5 uciekających przemysłników, z których 4 zmarło podczas transportu do szpitala.

2) Zatrzymano z eterem 201 osób, w tem 79 osób po dwa lub więcej razy.

3) W poszukiwaniu za eterem przeprowadzono 126 rewizyj domowych, z których 75 dały wynik pozytywny.

4) Za przemyt, używanie wzgl. rozpowszechnianie eteru zawsze nakładane są obok kary pieniężnej również kary pozbawienia wolności, które w ostatnim czasie na skutek specjalnego zarządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości są bardzo surowe. Ukazano karą 100 złotych i aresztu do 3 miesięcy osób 76, a ponad 100 zł. i karą aresztu ponad 3 miesiące osób 16. W wypadkach recydywy stosowane są zawsze kary surowsze i tak np. z trzech przemytników zatrzymanych z przemytem 36 kg. eteru skazano każdego na 500 zł. grzywny i 6 miesięcy aresztu. Znana i odpowiednio komentowana jest na granicy odstrasząca kara, gdzie jeden z przemytników za 1/8 kg. eteru został skazany na 100 zł. grzywny i 3 miesiące aresztu.

5) Postawiono wniosek o wysiedlenie z pasa granicznego dwóch najbardziej uporczywych przemytników eteru, z których jeden nie czekając decyzji uciekł do Niemiec i tam się ukrywa, gdyż grozi mu

poza wysiedleniem jeszcze odcierpienie poważnej kary aresztu.

Jak przeto wynika z powyższego, walka z eteryzmem odnosi bardzo poważne rezultaty.

Tak wygląda sprawa eteryzmu i jego zwalczania w rzeczywistości. Eteryzm nie jest przeto tak groźnym, a zwalczanie jego tak niedbałym, jak podają autorzy różnych alarmujących artykułów w prasie. Niema powodu do bicia na trwogę i niepokojenia opinii publicznej!.

Przypisek Redakcji. Uwagi powyższe umieszczamy z satysfakcją tem większą, że jak wynika z tych wyjaśnień, główny ciężar zwycięskiej walki z plagą eteromanji na pograniczu wzięła na siebie Straż Graniczna.

Do akcji zwalczania eteromanji przystąpiło ostatnio również duchowieństwo, nauczycielstwo i komitety obywatelskie, tak że istnieje uzasadniona nadzieja odzwyczajania ludności pogranicza od tego straszego nałogu.

EUSTACHY ZUB, st. przod. Str. Gran.

N a t a b l i c ę !

Hałdy z żużlem, często palącym się jeszcze, mają na widocznych miejscach — na wierzchołkach — tablice ostrzegawcze, które zabraniają zbliżać się do tych niebezpiecznych miejsc. Zdarza się bowiem często, że taka ruchoma hałda zasypuje się, a ten, kto na niej stoi, ginie momentalnie, uduszony, bez możliwości ratunku. To nie odstrasza jednak przemytników, którzy właśnie te tablice ostrzegające przed śmiercią obrali sobie za punkty przewodnie w terenie i lubią wprost na nie maszerować z zagranicy. Nie zważają nigdy na niebezpieczeństwo osunięcia się hałd, mimo, że wypadki śmiertelne pogrzebania śmiółków w hałdach zdarzają się dość często. Na tablicę, która jest widoczna z niemieckiej strony, przemytnicy wychodzą o zmroku, orjentując się według niej w terenie.

Znając ich zwyczaj, urządzaliśmy zasadzki pod tablicą, nierzadko z dobrym wynikiem. Ale nie udawało się nam zbyt często chwytać większych band, które chwiałały się zasadzek; miały one widocznie swoje „sztaby generalne“, które opracowywały dla nich plany działania, wykorzystując poprzednie doświadczenia i usuwając stare błędy.

Wysyłano zwykle szpice bez towaru, które szły ścieżkami, przeszukiwały teren i dopiero, gdy nie znalazły nic podejrzanego, wracały zagranicę z wiadomością, że droga pewna. Wtedy banda wysyłała nową szpicę z tańszym towarem naprzód, a gdy i ta przeszła

bezpiecznie, banda przekradała się parami w odpowiednich odstępach przez granicę.

Poznawszy ich sposób, przepuszczaliśmy szpice swobodnie, obstawiając jednak teren w głębi kraju, ażeby się nam nikt z bandy nie wymknął. Udawało się nam tym sposobem chwycić jedną, lub kilka par przemytników z bandy z towarem — rzadziej całą bandę — lecz przemytnicy spostrzegli się bardzo prędko i często ryzykowali, posyłając pierwszą szpicę z najdroższym towarem. Szpica po drodze ukrywała towar, zakopując go w ziemi, lub w zbożach, a sama wracała bez towaru i ostrzegała bandę, oczekującą nad granicą. To

SZCZĘŚLIWI GRACZE

G R A J A

w Szczęśliwej Kolekturze

S. WOYNA

WARSZAWA

UL. CHMIELNA 20

KONTO P. K. O. 1886

Ciągnienie II-iej klasy 34 loterii państwowej rozpoczyna się w dniu 15 listopada r. b.

CHCESZ WYGRAĆ — KUP LOSI

Zamówienia z prowincji zołatwia się odwrotnie

zmusiło nas do zatrzymywania przemytników już pod tablicą i zaniechania zabawy „w chowanego“ z przemytnikami. Jestem przekonany, że pomysły przemytników, za którymi musieliśmy dopiero nadążać, nie były ich własne, były bowiem zbyt dobrze opracowane: wychodziły one niewątpliwie ze szkoły nauczania sposobów przemytnictwa, zorganizowanej przez naszych sąsiadów z za miedzy. Potwierdzały to, zresztą, informacje z przedpola.

Bandy przemytników obozowały latem nad granicą nieraz po kilka dni z rzędu, czekając na nasze przemęczenie, a gdy to nie pomogło, wyszukiwały luk w terenie na innych pododcinkach. Bandy przemytnicze wędrowały i paliły ogniska wzdłuż całej linii granicznej po stronie sąsiadów, jak cyganie. Gdy nie udawało się im znaleźć luk dogodnych dla przekroczenia zielonej granicy swobodnie, zbierała się ich kupa po niemieckiej stronie, dzielili towar na małe partje (nawet po kil-

ka pomarańcz) i przechodzili masowo wszyscy razem przez jeden punkt.

Strażnik był wtedy w nielada kłopotcie. Nie mógł przecie do wszystkich odrazu strzelać, zresztą pełno było między nimi kobiet i dzieci. Mógł więc przytrzymać zaledwie 2 — 3 osoby, których w dodatku nie mógł sam odprowadzić do placówki, aż do przybycia pomocy lub zmiany.

Żadne fortele tu nie pomagały. Wszyscy, włącznie z oficerami i służbą kancelaryjną, pełniliśmy na zmianę — dzień i noc — służbę ochotniczą i niewiele mogliśmy zdziałać. Pozostało więc tylko jedno wyjście: korzystać z prawa użycia broni palnej w sposób bezwzględny. Nie było innej rady!

Tablica na hałdach długi jeszcze czas była celem pielgrzymek przemytników, mimo stale urządzanych pod nią zasadzek, mimo strzałów, które raziły stąd forsujące granicę bandy...

ŻYCIE POGRANICZA

Z Okręgu Mazowieckiego

SAMOBÓJSTWO

(K.K.) W dniu 24. IX. r. b. zmarł śmiercią tragiczną str. Zapora Stanisław z k-tu Szczepkowo - Borowe, I. G. Przasnysz. Ś. p. str. Zapora, urodzony dnia 19. I. 1906 w m. Turzyn-Malwinów, pow. Garwolin, służył w Straży Granicznej od dnia 1.XI.1929 r. Pozbawił się on życia podczas służby dwoma wystrzałami z kbk. Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie depresja duchowa, w jaką zmarły popadł na kilka dni przed śmiercią.

Cześć Jego pamięci!

WYNIKI PRACY WE WRZEŚNIU B. R.

We wrześniu b. r. ujęto w Maz. I. O. przemyt w 95 wypadkach na kwotę 5,452 zł. W ilości tej sam tytoń niemiecki zajmuje pozycję 170,8 kg. wartości 2,537 zł. Pojedyncze ukroczenia celne wyniosły 34,848 zł. Z przemytem przytrzymało 110 osób, a za nielegalne przekroczenie granicy 39. Za inne przestępstwa zatrzymano ogółem 55 osób, w tem za kradzież 10, kłusownictwo 2, używanie narkotyków 1, wyrób i handel zapalniczkami 8. Przeprowadzono 50 rewizyj pomieszczeń, użycie broni palnej w 4 wypadkach.

Z ŻYCIA KOŁA ZWIĄZKU REZERWISTÓW W RAJGRODZIE

Koło Z. R. w Rajgrodzie, zorganizowane i prowadzone przez Straż Graniczną, pracuje intensywnie. Zajęcia Koła odbywają się według ustalonego programu, we własnej świetlicy. Koło liczy 83 członków, w tem ćwiczących 25-ciu. W skład

zarządu wchodzi ze Straży Granicznej: prezes, skarbnik i komendant.

W roku bieżącym członkowie Koła zdobyli odznak strzeleckich brązowych — 10, srebrnych — 30, oraz odznak sportowych brązowych — 24, srebrnych — 8. W strzelaniu o mistrzostwo powiatu z broni małokalibrowej, jakie odbyło się

Z Okręgu Wielkopolskiego

OKRĘGOWE ZAWODY STRZELECKIE W WLKP. I. O.

(B.B.) W dniu 5. X. r. b. w Rawiczu na Strzelnicy Garnizonowej odbyły się Okręgowe Zawody Strzeleckie, urządzone przez Wielkopolski I. O. Str. Gran.. W zawodach tych wzięły udział zespoły, złożone z oficerów i szeregowych poszczególńych Insp. Gran.

Zawody rozpoczęły się o godz. 9-tej; obejmowały one strzelania z kbk., oraz z pistoletu.

W strzelaniu z kbk. osiągnęły zespoły następujące miejsca:

I. — I. G. Leszno — 522 pkt., II. — I. G. Ostrów — 508 pkt., III. — I. G. Wolsztyn — 502 pkt., IV. — I. G. Wieluń — 457 pkt., V. — I. G. Wronki — 412 pkt.

I. G. Leszno zdobył nagrodę przechodnią Wielkp. Insp. Okr. Str. Gran. w Poznaniu (puhar wędrowny). Ponadto zespoły otrzymały według kolejności osiągniętych punktów nagrody w postaci wartościowych obrazów.

Pierwsze trzy indywidualne miejsca w zwycięskim I. G. zajęli: 1) przod. Stefański Franciszek z I. G. Wolsztyn — 152

w październiku b. r. w Grajewie, Koło Rajgród zajęło I-sze miejsce.

W dniu 20. IX. Koło przeprowadziło na rynku rajgrodzkim przy współudziale straży pożarnej i harcerstwa pokaz obrony przed atakiem lotniczo-gazowym.

Pokaz taki odbył się poraz pierwszy w Rajgrodzie i wzbudził duże zainteresowanie całego społeczeństwa.

pkt., 2) st. str. Migdalczyk Józef z I. G. Leszno — 149 pkt., 3) st. str. Musielak Józef z I. G. Leszno — 146 pkt. St. str. Migdalczyk otrzymał równocześnie nagrodę ufundowaną przez Oficera Inf. Wlkp. I. O. w Poznaniu, jako najlepszy strzelec — wywiadowca.



Zwycięski zespół I. G. Leszno (w środku — kier. I. G. p. nkom. Hałas).

W strzelaniu oficerskim zajęli pierwsze miejsca: 1) Asp. Łopuski Jerzy z I. G. Wronki — 121 pkt., 2) Kom. Abryszyński Józef z I. G. Leszno — 111 pkt. 3) Kom.

Wasilewski Marjan z I. G. Wolsztyn — 111 pkt.

Oprócz tego odbyło się strzelanie dla gości z broni małokalibrowej, gdzie pierwsze miejsce zajął mjr. Kramczyński Józef z Rawicza, drugie insp. Czajkowski Bolesław, Kier. I. G. Wieluń i trzecie — kpt. Skierczyński z Warszawy.

Po ukończeniu zawodów o godz. 15-tej p. Kier. I. O. wręczył nagrody zawodnikom. Podczas całych zawodów przegrywała orkiestra 17 p. ułanów z Leszna.

Po rozdaniu nagród zawodnicy i licznie przybyli goście udali się autami na uroczysty obiad do Kasyna Korpusu Kadetów, gdzie p. Inspektor Zięba wygłosił okolicznościowe przemówienie, dziękując równocześnie gościom za przybycie na zawody.

Zkolei przemawiali p. p.: mjr. Kotarba z 55 p. p. w Lesznie, insp. Czajkowski, insp. Brazilewicz, nkom. Hałgas i Dyrektor Ceł Konrad Unolt.

W końcu st. str. podchor. Zamorski Władysław z I. G. Leszno imieniem szeregowych zawodników, jako najmłodszy służbą wśród zebranych, podziękował w krótkich ale gorących słowach Panu Inspektorowi Okręgowemu za urządzenie zawodów, które stały się niejako corocznym świętem dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej Wielkopolskiego I. G.

Należy podkreślić, że poziom strzelectwa w Wielkp. I. O. podwyższył się znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Prawie wszyscy zawodnicy wykazali bardzo wysoką klasę w strzelaniu, a szczególnie zacięta walka toczyła się o puchar, który zabrali gospodarze z I. G. Leszno.

Poziom strzelań oficerskich stał również bardzo wysoko, przyczem wyraźnie daje się stwierdzić polepszenie wyników w strzelaniu z pistoletów.

SACHARYNIARZE KALISCY W PO- TRZASKU

Od dłuższego już czasu Straż Graniczna posiadała informacje o tem, że Eljasz Weitz, zam. w Kaliszu, trudni się hurtowym handlem sacharyny. Jednak sprytny żyd tak zręcznie potrafił mylić ślady, że obserwacja przez długi czas nie dawała wyniku.



Od prawej: Krymołowski Lewek, Abram Guterman, Elje Weitz i Szenel Guterman.

Dopiero w dniu 9 września b. r. powiła mu się noga. Przytrzymano go wraz z jego współnikami — współwyznawcami, którymi byli: Lewek Krymołowski, oraz Abram i Szenel Gutermanowie.

Weitza przytrzymano w momencie, gdy transportował sacharynę przy pomocy swej 12-letniej córki, która niosła paczki z sacharyną w torbie szkolnej pod książ-

kami, za nią zaś w pewnej odległości kroczył Weitz.

Ustalono, że sacharynę dostarczał Weitzowi Krymołowski, a Gutermanowie pośredniczyli w jej rozsprzedaży. Zajęto 5 kg. sacharyny, a ponadto udowodniono współnikom przemyt i rozsprzedaż dalszych 26 kg.

Z Okręgu Śląskiego

OFIARA SŁUŻBY GRANICZNEJ

(E. Z.) W okolicy m. Łagiewniki zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Dnia 29 września b. r. o godzinie 3,45 pociąg towarowy przewożący węgiel z kopalni „Florentyna”, najechał na strażnika Knopa Karola I z K-tu Lipiny; koła wagonów zmiądzły mu nogę w kostce.

Str. Knop pełnił służbę na zasadzce obok U. C. Łagiewniki — Szyb Reden, ukryty na torze kolejki kopalnianej i w tym czasie, gdy pociąg ruszył, ściął bandę przemytników, przekradającą się przez zieloną granicę. Pododcinek ten znany jest jako bardzo ożywiony pod względem ruchu przemytników, którzy w tem miejscu najczęściej przemycają, korzystając z ruchu na kopalni i urozmaiconego pokrycia terenu.

Ofiara ciężkiej służby granicznej znajduje się w szpitalu powiatowym w Szarleju, gdzie odjęto mu nogę w połowie podudzia. Stan operowanego nie jest groźny, lecz nieszczęśliwy zostanie kaleką już na całe życie.

GODNE NAŚLADOWANIA

Wzorem godnym naśladowania jest str. Teodor Wybraniec z Komisarjatu Gorzyce, który zadeklarował obecnie 4-ty zkolei udział w Kasie Wzajemnej Pomocy, po spłaceniu trzech poprzednich udziałów.

SACHARYNA POGRUBIA KOBIETY

Dobrze jest przyglądać się otyłym kobietom, jadącym w tramwaju, mimo, że nasze żony tego nie lubią!

Niedawno jeden z naszych wywiadowców zauważył taką grubą osobkę w tramwaju, biegnącym na linii Świętochłowice — Wielkie Hajduki; była to wprawdzie stara i brzydka, lecz o nieproporcjonalnie grubej tuszy niewiasta. Kolega nasz nie tylko tem się nie zraził, lecz podszedł do grubej kobiety bliżej i chciał nawet zawrzeć z nią znajomość.

Dama była oburzona, lecz wywiawca, niezrażony „koszem”, postanowił ją śledzić. Dopiero na dworcu kolejowym w Katowicach udało mu się „zawrzeć znajomość” z otyłą damą.

Przytrzymaną doprowadził do Insp. Okr., gdzie poddano ją dokładnej rewizji osobistej, podczas której znaleziono pod odzieżą damy „mecje” wypchane 14-stoma

paczkami sacharyny krystalicznej w oryginalnem opakowaniu niemieckiem, razem 7 kg.

Otyłą damą była Anna Hassa z Kończyc.

PRZEMYT POD ŻAŁOBĄ

Dnia 3 września b. r. wywiadowcy nasi zauważyli w tramwaju, kursującym na linii Nowa Wieś - Katowice, samotną kobietę, okrytą ciężką żałobą. Kobieta, mimo tej smutnej szaty, wydała im się podejrzaną.

Przysunęli się więc do żalobnej damy, a siedząc obok niej, usłyszeli charakterystyczny chrzęst papieru, gdy dama się poruszyła. Utrwaliło to ich podejrzenie i już nie oddalali się od damy w czerni.

Po przybyciu do Katowic dama, chcąc zmylić czujność wywiadowców, opuściła nieznacznie tramwaj i skierowała się do składu towarów tekstylnych. Lecz nieustraszeni wywiadowcy zwrócili jej grzecznie uwagę, że w tej firmie od niej sacharyny nie kupią i poprosili damę grzecznie do Inspektoratu Okręgowego. Dama zachowała całą powagę swego „żałobnego stanu” i udała się posłusznie we wskazanym kierunku.

Rewizja osobista dała spodziewany wynik. Dama posiadała na sobie ukrytą pod sukienką „mecję”, zawierającą 8 paczek sacharyny niemieckiej, oraz dwie paczki tej słodczy, ukryte w... majtkach!

„Dama w czerni” była wyrafinowana przemytniczka sacharyny Aniela Kuchta - Nieszporek z Bielszowic, bezdzietna wdowa.

OGRÓDKI Z TYTONIEM

Straż Graniczna wykryła w Katowicach plantacje tytoniu, mieszczące się w ogródkach miejskich, wynajętych robotnikom. Ogródki te znajdują się tuż obok toru kolejowego przy ulicy Opolskiej.

Herman Sobczyk, Franciszek Klimek i Wilhelm Kołodziej, wszyscy trzej emerytowani hutnicy, obywatele Katowic, uprawiali nielegalną hodowlę tytoniu w swych ogródkach i używali go na własne potrzeby. Tytoń w ogródkach kwitł ładnym żółtem kwieciem, a wysokość roślin tytoniowych dochodziła do 60 cm.

Pomiędzy innymi roślinami znaleziono 480 krzaków tytoniowych. Tytoń zniszczono, a „plantatorów” oddano w ręce władz sądowych.

SKÓRKI FUTRZANE

Na terenie Komisarjatu Knurów grasowała oddawna nieuchwytna banda przemytników, której hersztem był Franciszek Żaik ze Szczygłowic.

Dnia 11.IX b. r. udało się po długich obserwacjach przytrzymać całą bandę, złożoną z Pawła Wawizynka, Pawła Szymoszki, Augustyna Szymoszki i Jerzego Kantocha ze Szczygłowic, powiatu rybnickiego. Odebrano im przemyt skórek futrzanych (czarne wydry) w trzech worach. Cenny ten towar wart jest 7.680 zł. Herszt szajki Żaik, ścigany za mnóstwo przestępstw, zdołał zbiec i ukrywa się w Niemczech.



Przemytnicy skórek futrzanych.

PRZEMYT W MAKULATURZE Z NIEMIEC

Ryszard Kurek z Katowic wpadł na pomysł ukrycia towarów, zakupionych w Niemczech, w wagonie z makulaturą, który miał odejść z Borsigwerk do Polski.

Ten „tranzyt”, zakonspirowany w belach makulatury, przybył bezpiecznie na dworzec towarowy w Katowicach, gdzie zjawił się Kurek. Przed wyładowaniem towaru badał uważnie teren, ażeby ujść zupełnie bezpiecznie, to też wielkie było jego zdziwienie, gdy wpadł w ręce wszędobylskich wywiadowców Str. Gran., którzy byli nawet tak „uprzejmi”, że pomogli mu wydobyć towar z wagonu kolejowego.

Czego tam nie było! Sardynki, karty do gry, fartuchy gumowe, ręczniki, materiał atlasowy i moc różnych drobiazgów.

PRZEMYT ŚWIDRÓW PRZEZ TYCH, CO CZYNIA ZŁO „URBI ET ORBI”

Placówka Straży Granicznej w Będzinie natrafiła na ślady szajki przemytniczej operującej na terenie Sosnowca i całej Polski z przemytem świdrów spiralnych. Organizatorami tej szajki byli dwaj żydzi z Sosnowca Orbach (orbi) Henoch i Urbach (urbi) Moszek, którzy w sposób dobrze zakonspirowany przemycali świdry - bory z Niemiec do Polski, które po przemyceniu na teren Sosnowca rozwożono do różnych miast kraju: do Włobromia, Łodzi, a szczególnie do Małopolski: Krakowa, Bochni, Tarnowa, Stanisławowa i innych.

Pośrednikami tej szajki, którzy załatwiali różne pertraktacje „handlowe” z

świdrami — byli w Krakowie Bresman Ignacy, zaś w Sosnowcu Reiss Alcer.

Przemyt ten odbywał się w następujący sposób. Urbach Moszek kupował po stronie niemieckiej większe ilości świdrów spiralnych a następnie wysyłał je przy pomocy wynajętych tragarzy przez zieloną granicę — Orbachowi Henochowi do Sosnowca. Orbach by nie wzbudzić podejrzeń, że prowadzi nielegalny handel przemytem, natychmiast po otrzymaniu wysyłał towar do swych pośredników, którzy pozostali proceder sprzedaży dokonywali we własnym zakresie, a o sprzedaży zawiadamiali poufnie Orbacha. Pokrycia na sprzedane świdry poszczególne firmy wysyłały na nazwisko Urbacha Moszka, rzekomego posiadacza składu żelaznego w Katowicach. I tak niecny „handel” szedł.

Dopiero dnia 8 maja b. r. wywiadowcy Placówki Będzin, obserwując na dworcu kolejowym w Szopienicach członków szajki, przytrzymali Orbacha Henocha z paczką zawierającą 25 kg świdrów spiralnych. Orbach jechał pociągiem osobowym z Sosnowca do Krakowa i „wpadł”. Przytrzymany widząc, że Straż Graniczna jest dokładnie o wszystkim poinformowana, wzięty w toku dochodzeń w ogień krzyżowych pytań, nietylko sam przyznał się do winy, ale zdradził całą szajkę. Okazało się, że zatrudniał swoim procederem około 10 osób.

Towar zajęty w podejrzanych firmach i u Orbacha posiada wartość około 4000 złotych, a ukrócone należności celne wynoszą 1.722,60 zł.

PRZEMYT W POCIAGU BERLIN — BUKARESZT

Wywiadowcy Placówki Będzin wykryli na dworcu kolejowym we Lwowie w międzynarodowym pociągu pospiesznym, kursującym na szlaku Berlin — Bukareszt, dobrze urządzone skrytkę w wagonie ba-

gażowym, w której znaleziono 23 kg maszynek do temperowania ołówków pochodzenia niemieckiego.

Znaleziony przemyt skonfiskowano, jednak pomyslowego sprawcy nie wykryto. „Skromny” dowiedziawszy się o postępowaniu Straży Granicznej zachował swoje „incognito”, pozostawiając władzom cenny przemyt.

KONKURENCI MONOPOLU ZAPALCZANEGO

Sowa znów na widowni... Dopiero niedawno pisaliśmy o znanym i niepoprawnym przemytniku, grasującym na terenie Zagłębia Dąbrowskiego — Sowie Antonim zamieszkałym w Jęzorze pow. będziński, który zawodowo trudni się przemycaniem zapalniczek oraz innych towarów z Niemiec do Polski, starając się uporczywie konkurować z Monopolem zapalczanym.

Mimo wielkiego sprytu Sowa nie uszedł czujności organów Straży Granicznej, które go znów przytrzymały w dniu 11 sierpnia b.r. z przemytem 150 zapalniczek, 2 kg kamieni zapalowych, 10 brzytw, 10 maszynek do strzyżenia włosów oraz innymi towarami z galanterji i kosmetyki.

Sowę wraz z przemytem przekazano do urzędu celnego w Katowicach.

Tego samego dnia udało się Placówce Będzin przytrzymać znaną na terenie Śląska przemytniczkę Annę Bargiel zamieszkałą w Chropaczowie, pow. świętochłowski. Przemytniczka została schwytana w tramwaju podczas jazdy z Łagiewnik do Katowic.

Przy zatrzymanej znaleziono 50 zapalniczek oraz 2 litry Maggi, które uległy zajęciu. Anna Bargiel jest notoryczną przemytniczką zapalniczek.

Z Okręgu Zach.-Małopolskiego

JAK CZESI GWAŁCĄ KONWENCJĘ O RUCHU GRANICZNYM

(W.W.) Niejaki Czaja Franciszek, inwalida z Zebrzydowic, udał się drogą legalną, za przepustką graniczną, jak zwykle po rentę górniczą do Ligoty pod Cz. Cieszymem. Na drodze do Ligoty został zatrzymany przez dwóch czeskich strażników, którzy odebrali mu bez jakichkolwiek wyjaśnień przepustkę graniczną i gwałtem zaciągnęli i wepchnęli go do pobliskiej rzeki Olzy, wymysłając mu przytem od „polskich świń”!

Gdy Czaja w obawie utonięcia starał się uchwycić brzegu po czeskiej stronie, rozwydrzeni Czesi nie dopuścili do tego, obrzucając go kamieniami tak, że niešťczęśliwy inwalida z trudem tylko wy dostał się z topieli, chroniąc się przed Czechami na polski brzeg Olzy.

„HUMANITARNOŚĆ” STRAŻNIKÓW CZESKICH

Czescy strażnicy graniczni z placówki Legnava, położonej na przedpolu odcinka k-tu Muszyna, usiłując zatrzymać uciekających przemytników, użyli przeciw nim broni palnej. Na skutek strzałów jeden z uciekających upadł, a inni zbiegli. Czesi mimo, że widzieli upadającego człowieka, pozostawili go na miejscu, nie troszcząc się o to, czy jest on zabity lub ranny. Dopiero nazajurz ogłosili we wsi, że nad granicą leży zabity, którego z jej mieszkańców.

Na szczęście, skończyło się wszystko dość humorystycznie, bo przemytnik upadł na ziemię, ale tylko ze strachu i po odejściu strażników ulotnił się wraz z towarem.

ZABICIE PRZEMYTNIKA PRZEZ CZESKĄ STRAŻ GRANICZNĄ

W nocy z 11 na 12 października b. r. na przedpolu Komis, Zakopane pod wsią Osturnia patrol czeski straży granicznej użył w zetknięciu się z przemytnikami broni palnej, zabijając jednego z nich. Zabity był obywatelem czeskim. W tragicznej chwili przemycał wraz z drugim przemytnikiem krowy z Polski do Czech.

OFIARY NA ROZWÓJ LOTNICTWA

Zarząd Wojewódzkiego Okręgu L. O. P. P. we Lwowie wyraził gorące podziękowanie podoficerom K-tu Str. Gran. Jaśliska, którzy złożyli na rzecz rozwoju lotnictwa polskiego 500 zł. w obligacjach Pożyczki Narodowej.

WYNIKI WE WRZEŚNIU 1935 R.

Na obszarze Zach. Małop. I. O. we wrześniu r. b. przychwycono w 189 wypadkach przemyt wartości 29,926 zł. (przeważnie tytoń i sacharyna). Ukrócone opłaty skarbowe od tego towaru wynoszą 28,300 zł. Pozatem wykryto 8 większych nielegalnych plantacji tytoniu i 4 tajne gorzelnie.

Z Okr. Wsch.-Małop.

PODWOJNE ZBIORY TYTONIU

(F. Koz.) Nazarijczuk Iwan, Selezinka Matij i Bojeczko Fedor z m. Siemakowce, pow. Kołomyja, którzy w b. r. byli upoważnionymi plantatorami tytoniu, wykorzystując piękną pogodę, panującą tej jesieni, a wierząc w przysłowie, że „od przybytku głowa nie boli”, postanowili z jednej rozsady tytoniowej zebrać podwojny plon. Zrobili to w następujący sposób:

Po zebaniu w sierpniu ze swych legalnych plantacji liści tytoniowych, nie zniszczyli — w myśl istniejących przepisów — lodyg tytoniowych, lecz ścięli je na 5 — 10 cm. ponad ziemią. Ze ściętych lodyg wyrosły nowe rośliny tytoniowe, a dzięki sprzyjającej pogodzie osiągnęły wysokość ponad 1 mtr. i wszystkie prawie zakwitły. Liście na roślinach miały wielkość dużego liścia kapusty.

Z tych plantacji, która u Nazarijczuka wynosiła 2,580 mtr. kw., u Selezinki — 1,240 mtr. kw. i u Bojeczki — 500 mtr. kw., byliby właściciele zebrali po kilkaset kg. tytoniu, który trafiłby do nielegalnej pokątnej rozsprażdaży. Aby rosłacy tytoń nie był widoczny z drogi, właściciele pole to obstawili wysoką kukurydzianką.

Pomysł ten zawiódł, gdyż wywiadowcy plac. II. I. Kołomyja dowiedzieli się o nim i w dniu 17. X. b. r. plantacje zniszczyli, a przeciw winnym spisali protokoły karne.

POLOWANIE NA JELENIA

(M.P.) Co roku myśliwi z wielką niecierpliwością oczekują na okres polowania. Szczególnie dużą popularnością wśród dobrych myśliwych cieszy się polowanie na karpacciego jelenia, który z racji swej budowy oraz wspaniałych wieńców (rogi) uchodzi za piękniejszy okaz od jego braci z puszczy i borów nizinnych. Nic też dziwnego, że okres polowania w Karpatach na jelenie ściąga szereg gości-myśliwych z kraju i zagranicy.

Okres polowania na jelenie rozpoczyna się około 15 września i trwa do 10 października. W tym czasie odbywa się rykowisko jeleni. Ciekawie to wygląda. Jelenie wychodzą wówczas z lasu na poloniny i zręby leśne i tam starają się swoim potężnym rykiem zwać do siebie łanie. Ryczenie odbywa się przeważnie wcześniej rano lub pod wieczór, o zmroku.

Myśliwi, wiedząc o tem dobrze, wcześniej już udają się na upatrzone miejsce, i cicho, ostrożnie zajmują w ukryciu stanowisko, oczekując na ukazanie się jelenia. Charakterystyczne jest, że jeleni, który ryczał w pewnym miejscu wieczorem, będzie tam ryczał i rano, lub naod-

wrót; pozwala to myśliwemu udać się na miejsce wcześniej, gdyż wie zgóry, że zostanie tam jelenia.

Myśliwi jednak są wybredni i nie strzelają do każdego napotkanego jelenia. Na odstrzał bowiem nadaje się tylko jeleni kapitalny, który ma wspaniałe grube rogi (wieńce), a takie sztuki rzadko się spotyka. To też dobrzy myśliwi robią często długie tury, zanim trafią na odpowiedniego jelenia. A co za radość dla myśliwego, gdy mu się uda zabić wspaniałego szesnastaka lub osiemnastaka!

W roku bieżącym w lasach firmy „Silwinia” na odcinku K-tu Str. Gr. Ludwikówka polowanie na jelenie odbyło się w skromniejszych rozmiarach, niż roku ubiegłego. Wskutek cieplej jesieni, jelenie mniej ryczały, a grubsze sztuki ryczały tylko na samych szczytach gór, były więc trudne do podejścia; na stokach gór i zrębach ryczały tylko jelenie słabsze. Dlatego też wynik polowań nie był nadzwyczajny.

Ogółem polowało w r. b. w lasach f-y „Silwinia” ośmiu gości zagranicznych i dwóch z kraju. Ubito 16 sztuk jeleni, 2 capy i 1 niedźwiedzia.

Z Centr. Szkoły Str. Gran.

PRZED „PSIĄ MATURĄ”

(F. K.) Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od zakończenia kursu. Na myśl o czekającym nas egzaminie, każdy z nas mimowoli uczuwa lekkie dreszcze. A będzie to egzamin podwojny: teoretyczny, który zdawać będziemy sami bez psów i praktyczny — z psami. Tyle się już w życiu tych egzaminów zdawało i zawsze człowiek jakoś „wylądował”, więc może i teraz tak bardzo źle nie będzie!

Egzaminy rozpoczną się w poniedziałek 4 listopada i trwać będą 3 dni, t. j. do 6 listopada włącznie. 7 listopada odbędzie się nabożeństwo w kościele, następnie popisy z psami, obiad pożegnalny, a ósmego odjazd na granicę. 21 nowych czworonożnych strażników przyjdzie na granicę, z



Airdale-terler „Hanon”

tego 13 do Śląskiego I. O., 4 do Mazowieckiego i 4 do Wielkopolskiego.

Psy te odznaczają się ciętością, odwagą i dobrym węchem, przytem zęby mają zdrowe i znają dokładnie przepisy o użyciu zębów. Niezbyt pocieszająca perspek-



Psy przeznaczone do Śląskiego I. O.

tywa dla przemytników, gdy się z nimi spotkają gdzieś w ciasnej ulicy!

Prócz tych 21 psów tresurowych, które odejdą na granicę, mamy tutaj w Zakładzie jeszcze inne psy. Są to psy hodowlane, psy i sukki rozplodowe, mamki, szczenięta, okazy różnych psich ras, oraz psy, oddane do Zakładu przez różne osoby, celem przeszkolenia. Z tych ostatnich wymienić należy owczarka alzackiego „Dedusia”, własność p. ministra Butkiewicza, oraz airdale - teriera „Hanona”, własność redakcji pisma „Mój Pies”. Oba te psy układał szef Tresury przod. Walek, gdyż psy z tak wysokiej sfery czułyby się obrażone, gdyby układał je zwykły straż-

nik. „Dedus” po zdaniu „matury” odjechał już w szeroki świat, natomiast „Hanon” dalej jeszcze studjuje.

Zakład Tresury Psów posiada również własny „ogród zoologiczny”, w którym znajdują się... 2 sarny, rogacz, lania, 2 lisy i kilka królików. Są tam również kocy dla suk rodzących i szczeniąt.

Mimo bliskich egzaminów, nie opuszcza nas humor i optymizm, czego najlepszym dowodem jest to, że prawie wszyscy elewi-kawalerowie wnieśli prośby o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego, a niektórzy odjadą na granicę nietylko z psem, lecz i z... żoną!

stąpienia ze Spółdzielni otrzymują zwrot udziałów w tej samej formie, w jakiej je wpłacili, t. j. częściowo gotówką, częściowo zaś obligacjami P. N., w wypadku zaś gdy wypowiadają tylko część udziałów — otrzymują jako zwrot przedewszystkiem złożone obligacje P. N., dopiero zaś potem gotówkę.

Opisane wyżej postępowanie podyktowane jest zarówno względami słuszności, jak przepisami prawnymi o Pożyczce Narodowej.

KOMUNIKAT ZARZĄDU STOW. „SAMOPOMOC STR. GRAN.”

Zarząd podaje do wiadomości P. T. członków, że w dniu 1 listopada 1935 r. przypada do wpłacenia składka:

a) za wypadek śmierci ś. p.:

- 1) straż. Zapora Stanisław z jednostki Nr. 15 kwota . . . 1.00 zł
- 2) emeryt str. Zdziechowski Michał 1.00 „

b) za wypadek zwolnienia ze służby:

- 1) nkom. Domachowski Stanisław z jednostki Nr. 41 kwota . . 0.20 „
- 2) st. str. Biernat Karol z jednostki Nr. 111 kwota 0.20 „
- 3) straż. Czapowski Piotr z jednostki Nr. 121 kwota 0.20 „
- 4) straż. Wojtecki Lucjan z jednostki Nr. 68 kwota 0.20 „
- 5) straż. Zdziechowski Michał z jednostki Nr. 42 kwota . . . 0.20 „

Razem od każdego członka po 3.00 zł.

ZAPOMOGI WYPŁACONE W M-CU PAŹDZIERNIKU 1935 R.

Z Funduszu Zapomogowego 4 zapomogi po 986 zł.

Z Funduszu Pośmiertnego 2 zapomogi po 5010 zł.

Zarząd.

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Pragną zamienić miejsca służbowe:

Przod. Józef Mądrok, kier. plac. Zawda, K-ta Łasin, I. G. Brodnica, Mazowiecki I. O. — z kolegą z I. G. Nakło Pomorskiego I. O. Powód: komplikacje w stosunkach rodzinnych. Bliższych informacji udzieli listownie. Adres Zawda, pow. Grudziądz.

Str. Franciszek Nowak z plac. II. I. K-tu Wejherowo, I. G. Kościerzyna, Pomorski I. O. — z kolegą z I. G. i K-t Tczew. Informacje listownie pod adresem: Wejherowo, ul. Pierackiego 8.

Str. Stefan Pelczyk z plac. i K-tu Cieszyń, I. G. Bielsko, Zach. Małop. I. O. — z kolegą z Wielkopolskiego I. O., z I. G. Leszno lub Wronki (najchętniej z K-tu Drawski Młyn lub Nowy Tomyśl). Powód: sprawy osobiste. Bliższe informacje listownie.



Raport poranny.

PODZIĘKOWANIE

J.W.Panu Inspektorowi Okręgowemu Ziębie i p. nadkom. Pfisterowi, P. P. Oficerom, Podoficerom, rodzinom funkcjonariuszy Straży Granicznej, delegacjom i tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie męża mego ś. p. kom. Str. Gr. Włodzimierza Malejewskiego, w imieniu własnym i dzieci składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Anna Malejewska
Ciechanów Maz.

NA ŁÓDŹ PODWODNA.

Do rąk Pana Komendanta Straży Granicznej wpłynęło następujące pismo:

„Jako dzieci bojowca, legjonisty, peowiaka i powstańca śląskiego, a obecnie komisarza Straży Granicznej w Grajewie, pragnąc żyć ojca tradycją — przesyłamy na Jego zacne ręce obligacje Pożyczki Narodowej, na sumę łączną 100 złotych, i prosimy przeznaczyć je na Łódź podwodną imienia Marszałka Piłsudskiego, naszego ideowego Boga! Pragniemy, aby ta Łódź była jaknajprędzej zbudowana i by jaknajszybciej rozpoczęła służbę morską dla wiecznej chwały naszego świętej pamięci Marszałka i na korzyść kochanej Polski! Pragniemy również, aby dzieci

wszystkich oficerów Straży Granicznej złożyły na ten cel odpowiednie datki, do czego je od zaraz serdecznie wzywamy.

Domańska Jadwiga, ucz. kl. II n. t. w Grajewie.

Domański Zbigniew, ucz. IV klasy gimn. w Grajewie”.

Dołączone do listu obligacje przekazane zostały Zarządowi Ligi Morskiej i Kolonjalnej z przeznaczeniem na cel wskazany przez ofiarodawców.

KOMUNIKAT K. W. P. W SPRAWIE UDZIAŁÓW WPLACONYCH OBLIGACJAMI POŻYCZKI NARODOWEJ.

Nawiązując do artykułu z Nr. 21—22/34 Czat, władze K. W. P. wyjaśniają, że członkowie, którzy wpłacili udziały obligacjami Pożyczki Narodowej, otrzymują w razie wystąpienia ze Spółdzielni przed ustawowym terminem umorzenia P. N. (t. j. przed dniem 2.I.1944 r.) zwrot udziału, wzgl. udziałów nie w gotówce, ale w złożonych przez siebie obligacjach.

To samo dotyczy członków, którzy mając jeden lub kilka udziałów wpłaconych gotówką, wpłacili udziały dodatkowe obligacjami P. N. Członkowie ci w razie wy-

Nowe wydawnictwa

„Zagadnienie ruchu turystycznego”. Fularski M., mjr. dypl. G. K. W., Warszawa 1935. Cena zł. 4,80.

Jest to pierwsze dzieło w języku polskim, ujmujące całość tego zagadnienia, tak ważnego z punktu widzenia gospodarczego.

Autor rozważa znaczenie turystyki jako działu gospodarki narodowej. Specjalne rozdziały poświęcone są ośrodkom atrakcyjności turystycznej, warunkom gospodarczym i politycznym, urządzeniom ruchu turystycznego z uwzględnieniem zagadnień kolejowych, drogowych, pojazdów mechanicznych, żeglugi, lotnictwa, poczty, przemysłowi turystycznemu, do którego autor zalicza przemysł gospodni, gastronomiczny i rozrywkowy.

Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie wydała świeżo trzy niezwykle interesujące prace dotyczące się spraw naszego morza:

„Co to jest marynarka wojenna” — inż. J. Ginsberta — Cena zł. 1,80,

„Przedsiębiorstwa morskie” — Kdra G. Piotrowskiego — Cena zł. 2,80.

„Wśród wichrów i fal” — Gen. M. Zaruskiego — Cena zł. 9,60.

Dziełko „Co to jest marynarka wojenna” zawiera obfity materiał informacyjny do wykładów w szkole o polskiej flocie wojennej (przy nauce o Polsce) oraz do odczytów propagandowych o polskim morzu.

Ciekawa książka p. t. „Przedsiębiorstwa morskie” umożliwia czytelnikom zapoznanie się z różnego rodzaju przed-

siębiorstwami morskimi. Są to rzeczy u nas zupełnie prawie nieznanne. Z książki komandora G. Piotrowskiego dopiero można przekonać się, jak wielki zasięg może mieć praca na morzu i dla morza. Morze ma ogromne potrzeby i dlatego też potrafi zatrudnić zastępy rodaków, chcących pracować, mających inicjatywę i energię.

„Wśród wichrów i fal” — to wspomnienia znanego i zasłużonego jachtsmena polskiego z długich włości po bezdrożach morskich na małych żaglowcach pod polską banderą.

15 Minut gimnastyki porannej — W. Dobrowolskiego. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa. Cena zł. 2,80. Któż z radjosluchaczy nie zna sympatycznego głosu Kpt. W. Dobrowolskiego, budzącego wszystkich śpiochów rzeźwem wezwaniem do gimnastyki porannej?! Ten punkt programu Polskiego Radja spotkał się z ogromnym uznaniem wśród amatorów radja, którym jednak nie wystarcza lekcja wyłącznie poranna. Na skutek licznej korespondencji Kpt. W. Dobrowolski zgodził się wydać oddzielną książeczkę, zawierającą całkowity program gimnastyki „radjowej” i oto ukazuje się nakładem Głównej Księgarni Wojskowej podręcznik p. t. „15 minut gimnastyki porannej”, który pozwala korzystać z doskonałego zasobu ćwiczeń wszystkim, pragnącym uprawiać gimnastykę nietylko w godzinach rannych, a nadto licznym detektorowiczom, którym brak głośnika dawał się odnośnie gimnastyki „radjowej” bardzo we znaki.

Odpowiedzi Redakcji

(Redaguje nkom. A. Wilk)

Str. Jan Wieczorek. Opisu p. t. „Ofiary obowiązku służbowego” nie możemy drukować. Sprawa ta jest załatwiana w drodze urzędowej, nie nadaje się przeto do rozstrząsania w prasie, zwłaszcza, że w grę tu wchodzi prawomocny wyrok Sądu. Sprawę tę znamy i współczujemy Panu, życząc mu jednocześnie pomyślnego wyniku czynionych zabiegów.

St. str. Małecki i st. str. Michał Marciniak z K-tu Rawicz. Otrzymał Pan prace Panów, jednak nie będziemy ich drukowali, gdyż obrany przez Panów temat ma znaczenie ściśle lokalne. Może spróbują Panowie opracować tematy bardziej żywe i związane bliżej z ich służbą?

„Jeden ze stu”, Rawa Ruska. Za pamięć dziękujemy. Przesłanego nam opisu p. t. „Na doszkoleniu w CSSG.” nie zamieścimy.

WP. Anna Malejewska, Ciechanów. Nadesłane nam „Podziękowanie” zamieszczamy i śpieszmy zawiadomić, że tego rodzaju komunikaty w sprawach osobistych naszych Prenumeratorów drukujemy bezinteresownie.

Stały Czytelnik Czta. 1) Nie otrzymał Pan zaświadczenia Biura Historycznego o należeniu do P. O. W. pomimo, że oddział liczył 36 członków. Co robić dalej?

Sprawę rejestracji członków P. O. W., a następnie uzyskania zaświadczenia z Biura Hist. należało poruszyć drogą przez Związek Peowiaków. — Miejscowy Związek powinien był zarejestrować się.

2) Posiada Pan 11 lat służby w Straży Granicznej i 2 lata w W. P. Czy nabył Pan prawo do emerytury?

Nie. Służba wojskowa była zapewne służbą obowiązkową, która nie daje prawa do emerytury.

W Straży Granicznej trzeba służyć 12 i pół roku, by nabyć prawo do emerytury.

L. 5000. Stały Czytelnik. Był Pan kierownikiem placówki, a po zwolnieniu z tego stanowiska utracił prawo do zasiłku wyrównawczego. — Co zrobić, by uzyskać zamiast dodatku za kierownictwo zasiłek wyrównawczy?

Utrata zasiłku wyrównawczego wynika z ustawy. Usta-

wowego sposobu odzyskania należności za kierownictwo nie znamy. — Rozumiemy, że chciałby Pan odzyskać to, co utracił, lecz nie możemy nic pomóc.

Str. P. P. Czy strażnikowi, który korzystał z urlopu zdrowotnego przepada urlop wypoczynkowy?

Rozkaz Komendanta Nr. 18/29 p. 15, rozróżnia 5 rodzajów urlopów, a w szczególności: wypoczynkowe, okolicznościowe, przeniesieniowe, zdrowotne i z innych przyczyn. — Każdy z powyższych urlopów ma inny charakter. — Urlop wypoczynkowy jest prawem, którego nie wolno pozbawiać funkcjonariusza bez ważnych przyczyn.

Urlop zdrowotny może być udzielony na podstawie świadectwa lekarza urzędowego. — Urlopu zdrowotnego udziela się w wypadkach, w których ze względu na stan zdrowia zainteresowanego, oficer lub szeregowy Str. Gr. nie jest czasowo w pełni zdolny do służby, a dany mu urlop zdrowotny może przywrócić siły do pracy. — Z porównania p. 2, 3 i 5 powyższego rozkazu wynika, że urlop zdrowotny nie jest zaliczany do urlopów wypoczynkowych jak to może mieć miejsce z urlopami okolicznościowymi.

I. S. 1) Czy strażnik może być przyjęty do służby pocztowej z równoczesnym ustaleniem go?

Ustalanie w służbie zależy w zasadzie od uznania władzy. — Jeżeli władza uzależni przyjęcie od spełnienia pewnych warunków, to proszącemu wypada albo przyjąć je, albo zrezygnować z posady.

Etatowi funkcjonariusze państwowi, a w szczególności szeregowi Str. Gr. mogą przejść do służby pocztowej w charakterze etatowych. — Szczegółowe warunki przyjmowania do służby pocztowej są ogłoszone w Dz. U. Rz. P. Nr. 84/34.

2) Czy do władzy przełożonej trzeba wnieść osobne podanie o przyjęcie do służby pocztowej?

Nie. — Podanie wnosi się drogą służbową, a zatem wystarczy jedno. Jeżeli władza przełożona nie godzi się na przejście do służby pocztowej, to zwraca podanie względnie przesyła je do władz pocztowych z odpowiednim wnioskiem.

S. S. Czy p. o. kierownika placówki w zastępstwie odkomenderowanego na kurs należy się dodatek służbowy za cały czas, czy po upływie 3 miesięcy?

Sprawa dotychczas nie rostrzygnięta. Po upływie 2 miesięcy, licząc od 1-go następującego miesiąca po objęciu funkcji, należy się bezprzecnie.

Str. M. M. Czy wdowa po kawalerze orderu Virtuti Militari ma prawo do jakiej renty.

Nie. Pensja za order V. M. jest dożywotnia i przywiązana do osoby odznaczonego. Uprawnienia kawalerów znajdzie Pan w Dz. U. Nr. 82/34 p. 755 i Dz. Nr. 33/33 p. 285.

Str. W. N. 1) Służy Pan w Str. Gr. od 1. I. 35 Przed wstąpieniem do służby w Str. Gr. był Pan nadterminowym podoficerem przez 16 miesięcy i przez 5 miesięcy instruktorem P. W. i W. F. Czy obecnie przysługuje Panu urlop wypoczynkowy?

Z powyższego zestawienia służby wynika, że pełni Pan służbę państwową bez przerwy od przeszło 2 lat, a zatem należy się urlop wypoczynkowy.

2) Czy Redakcja Czat przyjmuje fotografie z życia Str. Granicznej?

Owszem i bardzo chętnie. Umieszczenie fotografii w Czatach uzależniamy od doboru tematu, oraz wykonania zdjęć, które prosimy przysyłać wprost do Redakcji.

Stały czytelnik Czat Nr. 1935. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 6. VIII. 20 do 6. I. 21, 5 miesięcy, oraz w Straży Granicznej od 27. V. 22. do 31. X. 35, 13 lat 5 miesięcy i 4 dni czyli razem 13 lat, 10 miesięcy i 4 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 5 miesięcy, oraz z tytułu służby w Straży Granicznej 2 lata, 11 miesięcy i 21 dni.

Ogółem posiada Pan 17 lat, 2 miesiące i 25 dni, czyli 46 proc. emerytury.

Służba zaborcza pełniona w czasie od 12. X. 10 do 18. IX. 12 i od 5. VIII. 14 do 27. XII. 18 może być ze względu na przerwę pomiędzy nią, a służbą polską — zaliczona ewentualnie do emerytury jako praca zawodowa. Przerwę powinien był Pan usprawiedliwić przy wnoszeniu podania o zaliczenie służby zaborczej.

Stały prenumerator. Jak przedstawia się obecnie zmiana ustawy uposażeniowej?

O zmianie ustawy uposażeniowej mówił p. Minister Skarbu w komisji sejmowej w ogólnych zarysach.

Szczegóły mających nastąpić zmian, opracowywane w Min. Skarbu, nie są dotąd ogłoszone, wobec czego nie możemy ich podać.

Podane przez Pana uwagi są istotnie bardzo ciekawe.

Str. K. P. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 1. I. 19 do 8. VIII. 21, 2 lata, 7 miesięcy i 8 dni, oraz w Straży Granicznej od 1. I. 22 do 31. X. 35, 13 lat i 10 miesięcy, czyli razem 16 lat, 5 miesięcy i 8 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 2 lata, 2 miesiące i 18 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 5 miesięcy i 9 dni.

Ogółem posiada Pan 22 lata, 1 miesiąc i 5 dni, czyli 61 procent emerytury.

Służba zaborcza może być zaliczona ewentualnie jako

praca zawodowa, a to ze względu na przerwę pomiędzy nią, a służbą polską.

Str. 108 B. 1) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armji niemieckiej od 10. XI. 14 do 27. XII. 18, 4 lata, 1 miesiąc i 17 dni, w W. P. od 24. IV. 19 do 21. V. 21, 2 lata i 27 dni, oraz w Straży Granicznej od 15. IV. 22 do 31. XII. 35, 13 lat, 8 miesięcy i 16 dni, czyli razem 19 lat i 11 miesięcy.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 1 rok, 10 miesięcy i 22 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 7 miesięcy i 3 dni.

Ogółem posiada Pan 25 lat, 4 miesiące i 25 dni, czyli 70 proc. emerytury.

2) Czy lata służby wojskowej niemieckiej w czasie wojny liczy się Panu podwójnie?

Nie, gdyż nie był Pan zawodowym wojskowym ani w b. armji niemieckiej, ani polskiej.

Służbę zaborczą austriacką i rosyjską liczy się według ustaw, jakie obowiązywały w tych państwach.

4) Według dawnej ustawy emerytalnej miałby Pan 64 proc. emerytury.

Stały czytelnik Czat B. A. 1) Pisze Pan, że w N-rze Czat z 20. X. b. r. pod Stały Czytelnik Czat B. A. zaszła pomyłka w obliczeniu lat z tytułu korzystniejszego liczenia lat służby w Straży Granicznej.

Ma pan rację, gdyż przy obliczaniu wzięto służbę w W. P. jako służbę w Straży Granicznej, zamiast odwrotnie.

Z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Str. Gran. winno być 6 miesięcy i 20 dni, wobec czego ogółem wypada Panu 14 lat, 1 miesiąc i 16 dni.

2) Czy byłym zawodowym W. P. będą uwzględniane przerwy wynoszące ponad 30 dni pomiędzy służbą zaborczą, a polską?

Nie, Przerwę trzeba usprawiedliwić, a wtedy służba zaborcza niemiecka będzie się im liczyła podwójnie. W przeciwnym razie służba zaborcza może być ewentualnie zaliczona jako praca zawodowa i to pod warunkiem, że była swego czasu policzona przez komisję weryfikacyjną.

St. str. M. J. 1) Dlaczego policzyliśmy Panu w Nr. 19 Czat tylko 8 miesięcy i 13 dni.

Korzystniejsze liczenie służby zaczyna się po 5 latach służby w Straży Granicznej. Do 5 letniego okresu wlicza się służbę wojskową polską z wyjątkiem służby obowiązkowej, czyli, że Panu odliczyliśmy 7 lat z ogólnej ilości. Reszta lat służby t. j. 2 lata, 1 miesiąc i 9 dni liczy się Panu korzystnie.

2) Po jakim czasie będzie Pan miał prawo do emerytury?

Za 4 lata, licząc od 1.XI.35.

3) Pisze Pan, że kawalerowie orderu Virtuti Militari nabywają prawo do emerytury już po 1 roku służby? Nic nam o tem nie wiadomo. Sprawę emerytury kawalerów reguluje rozp. M. S. Wojsk. z 3.IX.34, Dz. U. Nr. 82/34 p. 755.

Prośbę wnosi się do kapituły orderu V. M. Emerytura, lub czasowe zaopatrzenie może być przyznane na zasadzie orzeczenia komisji lekarskiej i to w wypadkach wyjątkowych np. braku środków do życia lub niemożność pracowania.

Weteran Str. Gr. Czy zwalnianym na własną prośbę wypłaca Samopomoc zapomogi?

Tak, na mocy uchwały ostatniego walnego zebrania delegatów i po przesłuzeniu w Str. Gr. 3 lat.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Leszno 5,— Komenda Straży Granicznej.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 2.223.

Redaktor: FELIKS OLAS.

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 635-80.